

Z. Abrahamowicz

"Tuwhan ana" - "Matka"

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 1, 7

1989

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

"Tuwhan ana"

Necik anan tirid' uzak,
 Mişkin uen indehmessen
 Da nemede bahalyrak
 Bu dunjada tapmassen.
 Jengit etme anar wehin
 Boşun senin kleginbe,
 Aitynlatkyn kart kinlerin
 Gezinbe da isinbe.
 Klegi anyn aziz boşun
 Sara har zamanda,
 Uşatmasyn kachyrynny
 Ani sabysynda.
 Oı k'aceşer juklamady,
 Necik kici edin,
 Kin k'oc senı oı sukłady,
 Necik chasta edin.
 Oı sukłady dzanyn senin
 Jaman cynykmaktan,
 Siwerlinibe chasepsiz
 Tuttu buzukluktan.
 Kajter anen, ne bołaşas
 Anyn jachsylyhyn,
 Oı sa edi necik kujas,
 Ajamad jaryhyn.
 A oı eise, mişkin uşan,
 Sen basur da jişä,
 Kaşsada sa ne duşjada,
 Jetmeşt' tuwhan ana.
 Jetmeşti oı jaryk kujas,
 Cyrłahy issinin,
 Oı wachtyna janşä tuşas
 Igin tirlihinin.

"Matka"

Dopóki matka twoja żyje,
 Nie można nazwać cię biedakiem.
 Cenniejszych skarbów nie odkryjesz,
 Choćbyś zszedł wszystkie świata szlaki
 By jej umnie, już w wieku brzemię
 Pragnieniem twoim niech się stanie.
 I dni jej stare w złoto przemień
 Słowami i czułym staraniem.
 Niech jej życzenie będzie święte,
 Zawsze przez ciebie z czią witane,
 Niech nawet w myśli twej otępach
 Gniewu nie wzbudzi matki zdanie.
 Cna czuwała długie noce,
 Kiedy małym dzieckiem byłeś,
 Cna cię strzegła z całej mocy,
 Kiedy w gorączce się dusiłeś.
 I duszę swoją też ustrzegła
 Przed wejściem na drogę nieprawą.
 Jej miłość ci na odsiecz biegła,
 Gdyś twarzą w twarz z zepsułem stawał.
 Z dobroci jej zwróć ile możesz
 Najwięcej: bo pamiętaj, miły,
 Że matka jest jak słońce boże,
 Światła dla ciebie nie skąpiła.
 Gdy umrze, biedny ty sieroto,
 Pokłonisz się, gorzko zapłaczesz.
 Bo choćbyś i górę miał złota,
 Bez matki zostaniesz tułaczem.
 Zabraknie jej jasnego słońca,
 Strumienia ciepła w jej uśmiechach
 I wtedy odczujesz piekący
 Ciężar istnienia człowieka.

Przełożyła Hanna Filecka